

SŁOWO

Wilno Piątek 6 sierpnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uwzględniona w cenie.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-cj 1 3-cj 30 gr. ze tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n-cj 5 słupkowym oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Paryż, 31 lipca

SYTUACJA POLITYCZNA NIEMIEC.

Wojska okupacyjne. — Przyjęcie do Ligi Narodów — Kontrola sojusznicza.

Z nowego rządu, z pana Poincaré i jego towarzyszy zadowolone są organy paryskie i, zw. wielkiej prasy, „la presse de grande information”, jak „Petit Parisien”, „Matin”, „Intransigeant”, „Echo de Paris”. Dymy z tych trybularzy rozchodzą się na świat cały wywierając wrażenie, że cała Francja leży u nog obecnego szefa rządu. Tak nie jest. Weźmy, dla przykładu, mocno, jak sam p. Poincaré, prawicowy dziennik „L'Action Française”. Dzień w dzień, nie to atakuje pana Poincaré i jego gabinet lecz — suchej nitki na nim nie zostawia. P. Léon Daudet aż się pieni. Polski przekład tego, co pisze we wstępnych artykułach, nie odda tonu oraz zawieszności stylu. Pozwalam sobie zacytować, choćby takich oto kilka wierszy w oryginale:

— Parniévé le faussaire, le persécuteur du grand Mangin, le fripouillard du complot des Panoplies, l'hubluberlu aux bajoues et aux petites chatouilles. Oui, c'est cela, c'est ce rebut, ce gibier de tableau noir, cet inconcevable fantoché, doublé d'une sale canaille, par-dessus le marché, que Poincaré campe à la Guerre, dans un moment comme celui-ci.

W tym guście, w tym tonie — co dzień.

„Jestem przekonany — zapewnia p. Daudet, że ten karzeł (p. Poincaré) nie tylko nie podźwignie franka lecz sam się nie podniesie z upadku własnego, zdyskredytowany moralnie i politycznie a całkiem zasłużenie”. Ładne wróżby, śliczny stosunek do własnego rządu! I to wszystko rozgrywa się — wobec całego świata.

A jakże stoi sprawa z zagranicą polityką Francji? Tyle się nakrzyżczano, że Poincaré to... wojnal

Poszedł tedy zasięgnąć informacji u źródła, to jest do samego p. Brianda obecnego ministra spraw zagranicznych paryski korespondent wiedeński „Neue Freie Presse” p. P. Goldmann.

O samej już poczekaliśmy na Quai d'Orsay wyraża się z nieklamnym zachwytem.

Przypych i wytworność. Meble cudne, na ścianie beżowe gobeliny, zwłaszcza stynne cztery wykonane niezrównanie według kordonów Rubensa. Świeżość barw — podziw budząca. Weźmy proszę do „pana prezydenta”. Brianda tytułuje się wedle zajmowanego uprzednio stanowiska premiera. W gabinecie p. ministra znowu gobeliny, jakich równych niema na świecie. Briand podnosi się z za wspaniałe biurka w najczystszy stylu „roccoco”. Mówi prześlicznie, uprzejmy jest nad wyraz, głos dziwnie miły; pod urokiem Brianda, jest każdy kto z nim choć przelotnie poobcuje.

— Zmiana rządu — rzekł z naciskiem — nie oznacza bynajmniej zmiany w polityce zagranicznej. Dowód najlepszy: moja obecność w gabinecie. Niemając pe...ności, że moja dotychczasowa polityka nie dozna zmiany, nigdy bym nie zgodził się na przyjęcie portfela. Poincaré stanął na czele rządu dla tego aby rozplątać i załatwić kwestię finansową. Myśmy się dookoła niego zgropowali aby mu w ten pomagać, ludzie z różnych obywateli. Imię Poincarégo bynajmniej nie oznacza zmiany w polityce zagranicznej. Moja polityka to polityka Locarna a oznacza ona: porozumienie z Niemcami. Bez zbliżenia się między Francją a Niemcami nie może być w Europie przywrócona równowaga.

Tak mówił Briand. Korespondent „N. Fr. Presse” spytał co p. minister myśli o ewentualnym pojęciu się Austrii z Niemcami.

— Najlepiej — odparł p. Briand — wcale tej kwestii obecnie nie poruszać.

Z wydarzeń bieżących najbardziej efektywnym jest zwiędanie Paryża i okolic przez sultana marokańskiego. Epizodów pikantnych mnóstwo. Oto podczas ogleźdźni Wersalu pokazano Mulajowi Jussufowi także i kolekcję przepysznych historycznych powozów. Sultana nie wytrzymał i siadł na chwilę w karocy, w której Napoleon jechał do ślubu — a w Fontainebleau usiadł na tronie Napoleona. Zaciekawiał go słoń, na którym Napoleon podpisał akt abdykacji lecz głównie dlatego, że niedawno pewien Amerykanin dawał za ów słoń 30 milionów franków. W Sainte Assise sultana podziwiał stynną stację radiotelegraficzną i przeszedł do Rabatu odczekał do ludu marokańskiego za pośrednictwem tamtejszych władz. Mulaj Jussuf nie mógł wyjść z podziwu otrzymawszy w kwadrans potem odpowiedź z Rabatu. Francja jest sławniejszą potężnym państwem — gdzie tam Marokkowi brać się z nią za bary!

BERLIN, 5. VIII. PAT. Jak donosi Vossische Zeitung, rząd Rzeszy poczynił w ostatnich tygodniach cały szereg kroków dyplomatycznych celem wyjaśnienia sytuacji politycznej. W sprawie zmniejszenia liczby wojsk okupacyjnych w Nadrenji niemieckiej ambasador w Paryżu von Hösch wręczył ostatnio rządowi francuskiemu niemieckie życzenia. Rząd Rzeszy spodziewa się, że jeszcze przed rozpoczęciem sesji genewskiej sprawa ta zostanie wyjaśniona.

W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów stwierdza Vossische Zeitung, że sondowanie dyplomatyczne w Londynie, Paryżu, Rzymie i Madrycie jako też i w Genewie, wykazało, że mocarstwa są za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów podczas obecnej sesji.

W sprawie rozbrojenia tyczącej się oficjalnie rokowania między sojuszniczą komisją kontrolną a Ministerstwem Reichswchry. Rząd niemiecki zwrócił się ponadto do przewodniczącego konferencji ambasadorów Brianda i zwrócił uwagę na to, że żądania komisji kontrolnej utrudniają ulepszenie stosunków Niemiec z mocarstwami sojuszniczymi i wpływają ujemnie na uregulowanie kwestji reorganizacji Ligi Narodów.

Rząd spodziewa się, że nieoficjalnie zwrócenie uwagi konferencji ambasadorów wpłynie na komisję kontrolną i umożliwi porozumienie.

Porażka socjalistów w Izbie francuskiej.

Rząd rozporządza znaczną większością.

PARYŻ, 5. VIII. PAT. Izba Deputowanych w głosowaniu nad projektem ustawy w sprawie stworzenia kasy amortyzacyjnej, odrzuciła 350-ciu głosami przeciwko 170-ciu kontroprojekt socjalistyczny zmierzający do utworzenia krajowego urzędu tytoniowego. Zaznaczyć należy, że rząd domagał się odrzucenia projektu socjalistycznego, stawiając przytem kwestję zaufania. Projekt ustawy w sprawie utworzenia kasy amortyzacyjnej uchwalono 420-tu głosami przeciwko 140-tu. Na dzisiejszym nocnym posiedzeniu Izba dyskutować będzie nad projektem ustawy w sprawie stabilizacji walutowej.

Pożyczka Morgana dla Francji.

LONDYN, 5. VIII. Pat. Exchange Telegraph donosi z Nowego-Yorku, że Morgan ma udzielić Francji pożyczki w wysokości ćwierci miljarda dolarów.

Cesarz Wilhelm II-gi o „Drodze do Pokoju“.

NOWY YORK, 5. VIII. Pat. Herman Bernstein, autor książki „Droga do Pokoju“ otrzymał od b. cesarza Wilhelma list następującej treści:

Jedyną drogą do pokoju jest stwierdzenie, że Niemcy nie ponoszą winy za wybuch wojny światowej, oraz aniuowanie traktatu wersalskiego, wreszcie ponowne wprowadzenie w Niemczech monarchji wraz z cesarzem. Bez spełnienia tych warunków nie będzie pokoju. Cesarz niemiecki znał sposoby utrzymania pokoju światowego przez lat 30. Z pomocą Bożą potrafiłby to uczynić i nadal.

Na najwyższy rozkaz Jego Cesarskiej Mości podpisano (—) hr. Finkenstein.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Senatu.

Echo konfliktu między Sejmem a Senatem.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu marszałek oznajmił, że pierwszy punkt porządku dziennego, mianowicie decyzja co do zmian konstytucji postanowionych przez Sejm, wobec zmiany sytuacji jest nieaktualny. Na tomsiast na pierwszy punkt przychodzi wniosek sen. Zdanowskiego (ZLN) o ile nikt nie zaprotestuje. Sen. Woźnicki (Wyzw.) proponuje, aby ten punkt rozpatrzyć na następnym posiedzeniu Senatu. Marszałek zgodził się na to zaznaczając, że następnym posiedzeniu odbędzie się jeszcze dzisiaj. Ponieważ nie było protestu przystąpiono do porządku dziennego poczem marszałek zamknął posiedzenie wyznaczając następną na godzinę 6-tą po południu.

Po upływie pół godziny marszałek otworzył 2-gie z kolei posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym pierwszy punkt — wniosek sen. Zdanowskiego (ZLN), Kasznicy (ChN) i innych.

Wniosek ten brzmi jak następuje: Senat stwierdza, że przy uchwalaniu w Izbach prawodawczych projektu ustawy o zmianach Konstytucji zaszła rozbieżność w wykładni Konstytucji. Senat uważając, że tego rodzaju spory winne być załatwiane wyjącznie w drodze prawa, wzywa rząd do opracowania projektu ustawy o instytucji powołanej do rozstrzygnięcia sporów wynikających z tłumaczenia Konstytucji.

Celem umotywowania tego wniosku zamroł glos sen. Zdanowski. Mowca ten stwierdziwszy na wstępie, że według art. 125-go Konstytucji, wszelkie zmiany w Konstytucji wymagają zgodnej uchwały Sejmu i Senatu, która to interpretacja uzyskała aprobatę obu izb i naogół została zastosowana, przeszedł do omówienia kwestji art. 6-go noweli, w szczególności ostatniego ustępu tego artykułu dotyczącego prawa dekretowania. Sen. Zdanowski uważa, że do artykułu tego została zastosowana inna wykładnia i zmiana Senatu zmierzająca do rozciągnięcia kontroli nad dekretami wydanymi przez rząd także i ze strony Senatu obok Sejmu, została potraktowana jak gdyby była jedyną poprawką do brzmienia sejmowego i jak gdyby Senat godził się na sejmową redakcję.

W wyniku tej interpretacji tak nazwana „poprawka” Senatu upadła, pozostawia zaś część tego ustępu została

utrzymana w brzmieniu sejmowym, chociaż nie ulega wątpliwości, że bez tej poprawki Senat ustępu tego by nie uchwalił. Mowca dowodzi dalej, że jeszcze po głosowaniu w Sejmie sprawa powinna była wrócić do Senatu. Nie kwestionując jednak w niczem ważności poruszanej ustawy o ile nikt nie zaprotestuje. Sen. Zdanowski w końcu uzasadnia konieczność powołania do życia instytucji, która by rozstrzygała w podobnych wypadkach spory wynikające z tłumaczenia konstytucji.

W dyskusji jaka się po przemówieniu sen. Zdanowskiego wywiązała, pierwszy zabral głos sen. Woźnicki (Wyzw.). Przedewszystkiem sen. Woźnicki zanalizował charakter konfliktu i stwierdził, że może być tu tylko mowa o konflikcie między marszałkiem Senatu a rządem. Przechodząc do samego sposobu uchwalania zmian konstytucji, nie zgodził się on z wywodami sen. Zdanowskiego, aby ustawa o zmianach Konstytucji mogła w ten sposób wdrożyć między ciętami ustawodawczymi. W końcu swego przemówienia sen. Woźnicki wypowiada się przeciwko wnioskowi, noszącemu charakter demonstracyjny a pozatem sprzecznemu z Konstytucją, gdyż instytucja orzekająca o ważności ustawy winna być przez Konstytucję przewidziana.

Po przemówieniu sen. Woźnickiego krótkie oświadczenie złożył marszałek Trampczyński. Przytoczywszy swój list do marszałka Sejmu oraz list następnie wysłany do p. prezesa Rady Ministrów, marszałek Trampczyński stwierdził, że działał w ramach regulaminu i praw mu przysługujących, wypełniając obowiązki marszałka Senatu.

Następny mowca sen. Posner (PPS) ograniczył się do stwierdzenia podporządkowania Senatu Sejmowi przez Konstytucję. Przemawiał jeszcze senatorowie Banaszek (NPR) i Thuille (Ch.N.). Obaj mówcy podzielili punkt widzenia wnioskodawcy i opowiedzieli się bez zastrzeżeń za całym wnioskiem. Po oświadczeniu sen. Woźnickiego, który odpowiedział jeszcze marszałkowi Trampczyńskiemu oraz po przemówieniu wnioskodawcy, w głosowaniu cały wniosek bez zmian przyjęto.

Zamykając posiedzenie marszałek zakomunikował że następnym posiedzeniu ma zamiar zwołać około 15-go września.

Szlaki Dnieprowsko-Bałtyckie.

W rozwoju dróg wodnych śródlądowych można rozróżnić pod kątem widzenia ruchu trzy wyraźne okresy. Pierwszy okres od początków zaludnienia się krajów w głąbi kontynentów położonych — do rozpowszechnienia się kolei żelaznych. Systematy rzeczeń stanowią najstarszą sieć dróg, które przez długie wieki służyły jako jedyne szlaki komunikacyjne. Pierwotnie korzystano z naturalnych połączeń, przechodząc z jednego dorzecza do sąsiedniego poprzez najdogodniejsze wododziały. Dawny koczownik przeciągał lekką łódź wprost po ziemi; z rozwojem stosunków wymiennych towary przewożono koniami; wreszcie, gdy zaczęto spławiać ładunki ciężkie i masowe (drzewo, zboże), poczęto łączyć dorzecza zapomożą sztucznych kanałów, tworząc ciągle śródlądowe drogi wodne.

W drugim okresie, od czasu gdy drogi żelazne szybko się rozpowszechniły, podnosząc znaczenie dróg lądowych, zarysowała się specjalizacja szlaków komunikacyjnych. Znaczenie dróg wodnych zostaje ograniczone do przewożenia ładunków tanich, masowych, które natomiast, podejmują coraz większy zakres ładunków, a nawet w wielu wypadkach odcędzają całkowicie drogi wodne. Zbyt jednostronne pojmowanie doniosłości kolei żelaznych podległo za sobą nieracjonalne ich przeciążenie kosztem dróg wodnych i ze strajką dla gospodarstwa krajowego.

Szybki wzrost wielkiego przemysłu wywołał potrzebę przewożenia masowych ładunków na znaczne odległości, co jedynie na drodze wodnej dawało się skuteczniać w sposób tani i nie hamujący rozwoju przemysłu, to też w trzecim okresie, gdy właściwa rola dróg wodnych śródlądowych w świecie komunikacji została uznana, zaczęto budować z olbrzymimi nakładami sztuczne drogi wodne, już nie tylko łączące poszczególne dorzecza, lecz biegnące w głąb kraju w celu połączenia wielkich ośrodków przemysłowych z portami morskimi.

Dzisiejsze znaczenie dróg wodnych polega na podejmowaniu ładunków masowych, ciężkich, nie psujących się i nie wymagających szybkiego przewozu. Są to materiały budowlane, surowce do fabryk, nawozy sztuczne, nawet zboże i t. p.

Dniepr od najdawniejszych czasów posiada ważne znaczenie komunikacyjne, jako ogniwo kilku szlaków, łączących Bałtyk z morzem Czarnem. Najstarszy szlak, zwany Warezsko-Greckim, szedł od zatoki Fińskiej Nowa, szeregiem jezior od basenu Dżwiny Zachodniej, skąd po przełorowaniu europejskiego wododziału dorzeczem Dniepru do morza. Odgałęzienie tej samej drogi od ujścia Dżwiny szło w górę ku Berezynie i Dnieprowi. Dwa szlaki prowadziły z dorzecza Prypeci niskimi i biotniejszymi wododziałami jeden ku Niemnowi, drugi ku Wiśle.

Ruch na Dżwinie zachodniej i górnym Dnieprze podtrzymywany był przez stosunki z półwyspem Skandynawskim i miastami niemieckimi.

Szlaki Prypecki miały duże znaczenie dla handlu pomiędzy Polską a krajami ruskimi. Na tle tych stosunków rozwinięto się w ubożym dorzeczu Prypeci księstwo Turawsko-Pińskie, które upadło wraz z upadkiem stosunków polsko-ruskich.

Ruch na szlakach Dnieprowsko-Bałtyckich ożywił się z chwilą, gdy znaczna część krajów, ciążących ku Dnieprowi podpadła pod panowanie Polski.

Z obszarów naddnieprzańskich, w południowej swej części zasobnych w nadmiar zboża, a w północnej obfitujących w wyborowy materiał leśny, dwa główne artykuły eksportowe — zboże i drzewo — szły trzema drogami: Wisłą, Niemnem i Dżwiną ku Bałtykowi.

Rozrost stosunków handlowych spowodował zainteresowanie się rządu i poszczególnych wybitnych jednostek sprawą ulepszenia dróg wodnych na Wschodnich Kresach. W roku 1631 szym, za panowania króla Zygmunta III-go, sejm wyznaczył komisję do zbadania warunków budowy kanału, który łączyłby Berezynę poprzez szereg jezior z rzeką Ułłą, dopływem Dżwiny. Projekt ten został niestety zarzucony i podjęto dopiero Rosjanie, urzeczywistniając systemat Berezynski w latach 1797—1804.

Następnie została podjęta budowa kanału, łączącego dorzecze Dniepra z dorzeczem Niemna, przez wojewódę wileńskiego Michała Ogińskiego. Budowy tego kanału dokonali również Rosjanie jednocześnie z realizacją kanałów Berezynskich.

W roku 1786 za Stanisława Augusta wykonany został kanał nazwany Królewskim, który łączył Prypeć z Bugiem.

W ten sposób prawie wszystkie dawne szlaki zostały w późniejszych czasach przekształcone na ciągle drogi wodne.

Wywóz zboża wiąże się dopewnaego stopnia z wywozem drzewa. Pierwotnie bowiem zboże ładowano na tratwy, które spełniały w ten sposób rolę statków, będąc jednocześnie materjałem na zbyt.

Wpływało to skutecznie na obniżenie kosztów spławu, tak że kupcy zbożowi częstokroć wysyłali transporty drzewa na własny rachunek, gdy spław tratw nie wystarczył dla ich potrzeb. Pozatem zboże szło ładowane w berlinki i barki.

Z chwilą, gdy koleje zaczęły przeciągać droższe ładunki, między niemi znalazło się i zboże.

W granicach dzisiejszej Rzplitej znajdują się dwie sztuczne drogi wodne, łączące Dniepr z Bałtykiem: kanały Królewski i Ogińskiego. W obecnym stanie posiadają one nieznaczną zdolność przewozową; kanał Królewski mogą kursować statki 150 tonnowe, Ogińskiego, po ukończeniu odbudowy najwyżej 120 tonnowe.

Przebudowa tych dróg nasposob nowoczesny i odpowiednio do zdolności przewozowej rzek jest zadaniem, bez rozwiązania którego niepodobna sobie wyobrazić zespolenia gospodarczego Kresów z Macierzą, oraz prawidłowego rozwoju gospodarstwa ogólnokrajowego.

Szlaki te mają znaczenie dla ruchu krajowego, eksportowego i tranzytowego. Pierwszą kategorię stanowią transporty surowca z kresów w głąb kraju, oraz dowóz materiałów budowlanych (cement, żelazo) i nawozów sztucznych na Kresy.

Ruch eksportowy odbywa się głównie w kierunku Bałtyku. Wywozową do Rosji nie może mieć dużego znaczenia (cement). Nasz surowiec eksportowy z Kresów — to drzewo. Należy jednak pamiętać, że dzisiejsze Kresy Rzeczypospolitej, ciążące ku szlakom Prypeckim nie są zbyt bogate w lasy. Z całego obszaru dorzecza Dniepru, wynoszącego przeszło 520 tys. km.² po naszej stronie leży zaledwie około 60 tys. km.², stanowiące część dorzecza Prypeci, które zajmuje 105 tys. km.². Obszary najbogatsze w lasy — dorzecze górne Dniepru, Berezyny, Płycza — znajdują się poza granicami Państwa. Ziemię leżącą po naszej stronie stanowią przeważnie bagna, porośnięte krzewami i karłowatymi drzewami lub bagniste łąki (Polesie). Zalesienie miejscowości nad Styrem, Horyniem oraz z drugiej strony Łanją, wynoszące przed wojną od 30 do 40 proc. powierzchni, ucierpiało znacznie w okresie wojny. Dlatego przysłały rozwój naszych szlaków Dnieprowsko-Bałtyckich, zależeć będzie w dużej mierze od tranzytu rosyjskich surowców (drzewa, węgiel, zboża).

Drzewo eksportowe rosyjskie z Naddnieprza ma dwie drogi wodne — systemat Berezynski o b. nieznaczącej zdolności przewozowej (i prawdopodobnie zniszczony podczas wojny), oraz Dniepr, po którym spław i żegluga do samego morza odbywa się tylko przy wysokich stanach wód. Dopóki Dniepr nie zostanie skanalizowany w partji porohów, jak to było projektowane przed wojną, spław eksportowy przez Odessę jest utrudniony.

Nasze szlaki przez długi jeszcze czas stanowią będą najdogodniejszą drogą dla rosyjskich drzewa, przeznaczonych dla Zachodniej Europy. Z unormowaniem ruchu na Prypeci wiąże się sprawa uszlachnienia dolnej części Niemna, który prowadzi najkrótszą drogą do Bałtyku.

Podniesienie kulturalnego stanu naszej części Polesia, które dzisiaj znajduje się w warunkach bardzo pierwotnych, uzależnione jest od rozwoju systematów Prypeckich i osuszenia bagien. Osuszenie Polesia, konieczne chociażby tylko ze względów zdrowotnych, przyniesie zwiększenie zalesienia oraz zamianę nieużytków na ziemię zdane pod uprawę i wysokowartościowe łąki.

Przed wojną na Polesiu istniał przemysł (duża fabryka sukna Skirmunt, huta szkłana, cegielnia, tartaki) powstały dzięki dogodnej komunikacji wodnej i obfitości materiału opałowego (drzewo, torf). Dzisiaj ma przed sobą przyszłość — przemysł tartaczny, który przerabiałby nietylko własne drzewo dla potrzeb krajowych i eksportowych, lecz i drzewo rosyjskie. Za pomocą ujęć celnych można utulić dowóz nieobrobionego materiału dla przerobki po naszej stronie i dal-

Sejm i Rząd.

Ogłoszenie ustaw o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach.

WARSZAWA, 5. VIII. PAT. W Dzienniku Ustaw Nr. 78 z dn. 4 sierpnia 1926 roku, zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r. oraz ustawę z dn. 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Urlopy wojewodów.

WARSZAWA, 5. VII. (tel. wł. Słowa.) Wojewoda lubelski p. Moskiewski wyjechał na 2 miesiące urlopu wypoczynkowego. Również urlop otrzymał wojewoda śląski p. Biłski i wojewoda tarnopolski p. Zawistowski.

Oczywiście krząta pogłoski, że nie powrócą oni na swe stanowiska. Również nie przestają krążyć pogłoski jakoby p. Biłski, wojewoda poznański, ma być zastąpiony przez p. Raczkiewicza.

Eksploracja puszczy Białowieskiej.

WARSZAWA, 5. VIII. (tel. wł. Słowa.) Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów zostanie poświęcone sprawie rewizji umowy ze spółką angielską eksplouującą Puszczę Białowieską. Sprawa ta jest bardzo trudna do rozstrzygnięcia, gdyż ministerstwo skarbu będzie dążyło do rozwiązania umowy jako niekorzystnej, natomiast bardzo poważne względy międzynarodowe stoją temu na przeszkodzie.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 5. VIII. Pat. Dzień na Zamku o godz. 17-tej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie wykonywania przez tegoż najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych Państwa. Rozporządzenie to stwarza podstawy prawne dla uchwalonego zaraz potem przez Radę Ministrów dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o utworzeniu generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie przyznania osobom wojskowym dodatków służbowych.

Urlop gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA, 4. VIII. (tel. wł. Słowa.) Gen. Sosnkowski ma otrzymać roczny urlop, który spędzi częściowo na wsi, częściowo zagranicą.

Plotki berlińskie.

WARSZAWA, 4. VIII. (tel. wł. Słowa.) Wiadomości berlińskie o rzekomej nocie sowieckiej w sprawie utworzenia w Gdyni bazy morskiej są całkowicie zmyślone.

Uchwały kongresu panazjatyckiego.

Panazjatycki kongres w Nagasaki ukończył swoje obrady. W uchwałach domaga się założenia panazjatyckiego banku, uniwersytetu, przeznaczonych wyłącznie dla azjatów, i koleji panazjatyckiej. Na kongresie tym powstała myśl opracowania wspólnego panazjatyckiego języka i stworzenia panazjatyckiego sztandaru.

Ośrodkiem politycznych obrad zjazdu była kwestja uzyskania niepodległości przez Indje.

Do zarządu nowego związku weszło 2 japończyków, 2 chińczyków, 2 hindusów i 1 filipińczyk. Następnym zjazdem ma się odbyć w Pekinie.

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej pocieniu się.
Zadać wszędzie.
W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2 VI 1926 r.

szego tranzytu, podobnie jak to czynili Niemcy w stosunku do drzewa spławianego Wisłą.

Pozatem może się tutaj rozwinąć przemysł przetworów drzewnych (wyrob masy drzewnej, papierni, zapalniki i t. p.)

Inż. St. Ilnatowicz.

ECHA KRAJOWE

Kilka słów o oszołesławieniu ludności przez „Ghorą Kasę“.

Zelwa, pow. Wołkowyski.

Do grudnia r. z. m. Zelwa i sąsiednie gminy nie miały pojęcia o dobrodziejstwach urządzeń demokratyczno-socjalnych i żyły spokojnie. Chorzy zwracali się do lekarza rejonowego w pewnych godzinach i otrzymywali poradę za 1 zł. 50 gr.; zamieszkańcy jeździłi do Wołkowyska, do Sionima czy do Dereczyna, gdzie mieli lepszych lekarzy. Narzekali ludność na lekarza rejonowego (sejmikowego), słuszenie czy niesłuszenie, to w danym razie jest poniekąd obojętne, gdyż brakowi temu władze sejmikowe mogły przy dobrych chęciach zaradzić. Idzie bowiem o zasadę, według której ludność miała pomoc lekarską, nie placąc specjalnie żadnych podatków.

W grudniu r. z. Wołkowyska Kasa Chorych nałożyła na te strony swoją demokratyczną łapę i wprowadziła obowiązkowe zaliczenie do swej Kasy wszystkie służące i robotników. A że nie zanadto wierzone w skuteczność zapisywania się do tej Kasy—zgłoszenia jakoś słabo napływały. Zarząd Kasy poradził sobie, wysłał swego funkcjonariusza, który po kuchniach wygrebywał różne pomysły i służące i bez ceremonii, bardzo często bez wiedzy pracodawcy, a nawet pracownicy, spisywał deklaracje i następnie wysyłał nakazy płatnicze. System iście postępowy—bolszewicki. Duże oczy robiłi pracodawcy i pracujący otrzymawszy owe bezwzględne nakazy, lecz płacili dopóki był lekarz tej Kasy w Zelwie.

W lutym br. lekarza rejonowego a jednocześnie i Kasy Chorych władze poprosiły o przeniesienie gdzieś indziej i od 1 marca nie pozostało w Zelwie ani śladu po nim.

Dotychczas niema w Zelwie lekarza sejmikowego i Kasy Chorych. Zarząd Kasy nie uprawnił miejscowego felczera do okazywania chęci by pierwszej pomocy lekarskiej i chore służące oraz robotnicy wraz ze zsiabnięciami lub choroby zmuszeni są zwracać się do felczera miejscowego i płacić mu, oraz kupować lekarstwa w aptece, a Kasa bez ceremonii zmusza do płacenia składek miesięcznych, jakgdyby wszystko było w należytym porządku, tj. Kasa spełniała swoje obowiązki.

Gdyby Kasa Chorych była instytucją burżuazyjną, napewno by albo sprowadziła do Zelwy swego lekarza lub na czas nieobecności takowego zwolniła by od płacenia składek, lub w ostateczności obwieściła by zainteresowanym jak mają postępować w razie choroby, zastąpienia członka Kasy.

Demokratyczna Kasa umiała tylko wyłowić „członków“ aby tylko mieć dochód, pozostawiając do uznania chorych ratowanie zdrowia. Przyścinęci do muru funkcjonariusze Kasy Chorych szczerze zastaniają swe niemożliwe postępowanie ustawą, która nie przewiduje wypadków kiedy Kasa nie obsadza placówek lekarskich—lekarzami. Ustawa nie przewiduje udzielania pomocy przez felczeroz i dlatego Kasa nie uprawnia miejscowego felczera, któremu musiałaby płacić a i dawać na swój koszt lekarstwa, chociaż chorzy członkowie leczą się u niego i to skutecznie, placąc mu za poradę.

Formalnie Kasa Chorych jest w porządku, tembardziej, że ustawa przewiduje zwrot odszkodowań w pewnych wypadkach, a więc zainteresowani a poszkodowani mają prawo żądać zwrotu kosztów podróży do

ambulatorjum Kasy w Wołkowysku i innych.

Ciekawym bardzo, czy by Kasa Chorych raczyła zwrócić kosztą przejazdu do Wołkowyska, kosztą całodziennego tam utrzymania, opłacenia kąta choćby w trzeciorzędnym hotelu służącej, którą gardło zabolalo a lekarz przypisałby płukanie gardła zwykłą solą kuchenną.

Nie taka to prosta sprawa uzyskać zwrot kosztów, boć bez zaciowania biurokratycznych formalności obejść się w żaden żywy sposób nie podobna, bo... mogłyby być nadużycia ze strony służących, a Kasa musi dbać o fundusz swoje, bo czemże by opłacała licznych swych towarzyszy-funkcjonariuszy, stojących na straży interesów wyzyskiwanych biednych pracowników i kucharek. Nieznajomością prawa nikt się tłumaczyć nie może, a więc Kasa Chorych jest w porządku, bo w dziennikach ustaw wydrukowana ustawa i różne do niej aneksy. Zapytać tylko trzeba czy Kasa Chorych za nic ma sumienie?

W. N.

DANIUSZEWICZE.

— (1) „Fest“ i odczyt Piątek dnia 6 bm. obchodzony jest u nas uroczystie. Dorocznym zwyczajem w dniu Przemienienia Pańskiego odbędzie się „fest“. Niewątpliwie zgromadzie się na tury okolicznych mieszkańców, a i z dalszych okolic przybędą tłumnie.

Z racji tego święta ruchliwy zarząd Domu Ludowego, powstałego z inicjatywy i dzięki wydatnej pracy p. Wł. Kiernowskiego, zaprosił inspektora hodowli Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego p. Opackiego, który wygłosi odczyt na temat: „O hodowli bydła w gospodarstwach włościańskich“.

PODBRZEZIE.

— (1) Koło gospodyń wiejskich. Owocna praca kółka rolniczego zorganizowanego przez Wileńskie Towarzystwo Rolnicze i systematyczne zwiększenie się liczby członków dano asumpt grupie ziemianek do zorganizowania koła gospodyń wiejskich.

Obdyło się zebranie organizacyjne, na którym ukonstytuował się zarząd koła w sposób następujący: prezeska — p. M. Faleńska, zast. prez. — p. W. Jankowska, sekretarka — p. M. Masłowska, oraz panie Baranowska i Brodowska jako członkinie zarządu.

Staraniem koła zorganizowana została zabawa ogrodowa, która dała 200 zł. czystego dochodu.

GRODNO.

— Podróż p. p. min. Raczynskiego i Staniewicza. 3 bm. p. p. ministrowie dr. Raczynski i dr. Staniewicz przybyli koleją do Baranowicz, skąd minister dr. Raczynski udał się do Sionima, a minister dr. Staniewicz w towarzystwie p. wojewody gen. Januszajtisa, prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Łączyńskiego oraz towarzyszących mu urzędników Min. Reform Rolnych, po przeprowadzeniu lustracji powiatowych Urzędów Ziemskich—do Kamionki, gdzie zwiędził osady wojskowe, poczem udał się do powiatu nieświeckiego.

Rano 4 b. m. minister zwiędził szkołę rolniczą w Koszelewie, pod Nowogródkiem, dokonał lustracji powiatowego Urzędu Ziemskiego i po przyjęciu w lokalu województwa delegacji, udał się do Lidy, zwiędzając po drodze rozparcelowane majątki Piłsicki i Sielce. W Lidzie p. minister dokonał lustracji powiatowego Urz.

da, której nikt nie zaprzeczy. Stąd we wszystkich krajach kulturalnych sprawa popierania teatrów oraz wpływania na ich kierunek znajduje dla siebie miejsce w programach działalności rządowej.

To jest senatorska teza zasadnicza.

Nie mogę powstrzymać się od zacytowania tuż zaraz dalej następującego ustępu, tak on doskonale rozwija i pogłębia zasadniczą tezę a ma przytem tak specyficzny smak... tak coś w sobie nieśmiertelnego...

„Szczególnie poważny stosunek—dowodził p. senator w „Najwyższym“ swoim raporcie — organów władzy państwowej do teatrów winien istnieć tam gdzie idea państwowości spotyka się z ideą wąskiego nacjonalizmu pewnej dzielnicy, gdzie przeciwstawia się separatyzmowi. Pod tym względem kraj Nadwiślański, a szczególnie Warszawa, tego kraju mózg i serce, mają dla Rosji duże znaczenie i winny służyć za przedmiot specjalnej opieki rządu“.

Punctum. Bo może mi kto zarzucić, że w pogoni za barwnymi kwiatkami *Nationalismu Zoologicznel Sempiterni*—odbiłem od przedmiotu. Bynajmniej! Chodziło mi jedynie o doprowadzenie do najdalszej meoty,—że się tak wyrażę — socjalizacji teatru. Do jakich—ze on celów nie był używany! I — nie bywał Rzut „opiekuńczy“ myśli senatora Neidharta to *ultima Thule* zapatrywania się na teatr jako na narzędzie — mniejsza dla jakiegoż użytku.

Użyteczność, postannictwo, misja

moralizatorska, doniosłość oświatowa i obyczajowa — wiele jeszcze innych cech socjalnych znajdujemy w teatrze. Ktoby jej negował? Ktoby jej lekceważył? Nie w dostatecznej jeszcze tylko mierze zdajemy sobie sprawę z ogromnej doniosłości kinematografu jako czynnika społecznego. Lecz to przyjdzie. Dziś wciąż jeszcze jesteśmy pod istną hipnozą rzekomej „wyszłości“ teatru nad kinem — co do wpływu, który wywiera. Jeżeli chodzi o wpływ etyczny lub demoralizujący, o wpływ na prądy ideowe, na obyczajowość, oświatę etc. — to kinematograf dotrzymuje już dziś najzupełniej kroku teatrowi.

To atoli tylko uwaga nawiasowa. Dla tych np. którzy witać z zadowoleniem ostrzeżenia na afiszach kinowych „Tylko dla dorosłych!“ lub „Dla dzieci i młodzieży dozwolone“, dźwięczą się, że analogicznych wskazówek nie znajdują — na teatralnych afiszach.

Przejdźmy na drugi punkt widzenia. Na ściśle, wyłącznie i „bez zastrzeżeń“ artystyczny. Na tej platformie panuje wszechwładnie zasada *perat mundus fiat Ars!*

Dla wyznawców tej teorii, tej wiary, jest teatr nie żadnym środkiem, nie może być żadnym narzędziem. Jest sam w sobie celem. Jest to rodzaj sztuki — i jako taki może podlegać kontroli jedynie: sumienia artystycznego. Teatr *pur sang* artystyczny nie liczy się z publicznością. Co dla niego publiczność, spędzona do teatru... np. przez pierwszą lepszą nieporogę! Przecież się nie wtrącać. Siedzieć

ciemno. Nie wyrwać się z sensu nie mającymi uwagami (albo może wykrzyknikami? co?). Na scenie „właśnie artystycznie przeżywać“ swoje role. Dokonywać się misterjum. Uprasza się o nie klaskanie! O nie wywoływanie artystów! Po ostatnim akcie proszę: rozcejsz się unikając do możliwych granic wszelkiego hałasowania, szurgania nogami, wydzierania z sznali palców i kaloszy, a tembardziej komunikowania sobie wzajemnie — wrażeń! Nie ma co sobie wzajemnie komunikować. Teatr dał już wszystko, co powinno być do niego. Wzięć to w siebie! Przetrawić w sobie! — I pójść spać w jakim nastroju ducha? No, w jakim? W podniosłym. Oczywiście rzecz, że w podniosłym!

To są zasadnicze rozstrzygnięcia. Na tych rozstrzygnięciach jako podłożu musiał projektodawca „Organizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej“ budować swój plan.

Niewątpliwie, jako doskonały „wskroś“ znawca teatru, musiał zdawać sobie sprawę, *primo* z tego, że o ile instytucja teatralna obejmująca całe Państwo Polskie, będzie miała charakter przedewszystkiem instytucji społecznej, to może być prowadzona zbiorowo, kolegialnie. Natomiast *secundo*, o ileby znowu w Polsce dążyć miał do tego aby *pur excellence* artystycznym, aby prześcignąć pod względem artystycznym wykonania i postępowej pomysłowości i „nadwyżczajności“ wystawy wszystkie inne teatry nie tylko w Europie lecz na świecie teatralnej i muzycznej, kierownictwo

całym (dla czegoż by takie ambicje nie miały teatrom w Polsce przyświecać?), to taka, do szpiku kości artystyczna instytucja nie może być żadną miarą kierowana zbiorowo. Gdzie artysty — tam indywidualizm. Tylko indywidualny pomysł, wysiłek i rzut zdolne są stworzyć artystyczne dzieło.

Projekt p. Krywoszejewa skonstruowany jest na pomysłowości, wysiłku i rzucie: zbiorowym. Kto ma nadawać *ideoowy kierunek* całej, ogromnej instytucji teatrów Rzeczypospolitej? Ma go nadawać Rada Repertuarowa. (Wszystkie inne „resorty“ są to przeciw władze wykonawczej).

Jakże brzmi dosłownie Art. 9 „Ustawy“?

Brzmia tak. „W celu nakreślenia ogólnego planu artystycznego Teatrów Rzecz. Polskiej na cały rok operacyjny oraz układania repertuaru planowego dla wszystkich dziedzin teatralnych (dla opery, koncertów symfonicznych, dramatu, komedji, tudez widowskich rozrywkowych) prezezy zwołany dla kompleksu Teatrów Rzecz. Polskiej, utworzona będzie przy Dyrekcji Głównej Rada Repertuarowa. Przewodniczącym tej Rady jest prezes Dyrekcji Głównej Teatrów Rzecz. Polskiej. Członkami jej są: prezes i kierownicy artystyczni Dyrekcji Szczęśliwych i agencji teatralnych, dyrektorowie poszczególnych trup, kierownicy literacy i muzycy, reżyserowie oraz, w charakterze rzeczoznawców, przedstawiciele dramatopisarzy, świata muzycznego, krytycy nie tylko w Europie lecz na świecie teatralnej i muzycznej, Kierownictwo

finansowo-gospodarcze ma swego przedstawiciela w Radzie Repertuarowej.

Cały parlament! Cmielię się wyrazić, że p. Krywoszejew dąży do parlamentarystyki teatrów w Polsce. A w każdym razie, stanowiący na rozstajnych drogach dwóch zasadniczych koncepcyj — przechylił się całkowicie na stronę uznania teatru za instytucję przedewszystkiem społeczną.

Nie tracę bynajmniej z oczu zastrzeżenia (w „Uzasadnieniach ustawy“) ze przyszła organizacja teatrów Rzeczypospolitej niema być żadnym monopolem, że teatralnej inicjatywie prywatnej zostawia się szeroki teren, że projekt p. Krywoszejewa przewiduje nawet udzielanie zapomóg teatrom prywatnym „o wysokim poziomie artystycznym i jednolitym repertuarze“, że projektowane jest zorganizowanie w stolicy i w innych centrach teatry kameralne tudzież *studja experimentalne*. Tak, wszystko ja to mam na względzie, ale... nie mówię się w tej chwili na tem miejscu co może ewentualnie dziać się — po za Organizacją Teatrów Rzecz. Polskiej, jeno ma się przed oczami tylko sama Organizacja.

Niewątpliwie, karmila by ona publiczność teatralną w całej Polsce dobrym, bez zakalca chlebem duchowym teatralnym, pożywnym, dobrze wypieczonym, czemś co nie do zbytku ekscytuje, nie wypacza smaku, nie rozpłaszcza podniecenia ale też je utrzymuje we wrażliwości na dobrą strawę — słowem, nie wątpię ani na chwilę, że wychodząca z tona Rady

Bolszewicy w Mongolji.

Z Urgi donoszą, że wpływy sowieckie w Mongolji rozszerzają się coraz bardziej. Po zawiązaniu Urga oraz całym okregiem Kaukazkim bolszewicy posuwają się w kierunku Mongolji południowej, rozszerzając jednocześnie swoje wpływy na wschód w kierunku Mandżurji. Ciała akcja prowadzona jest pod hasłem niepodległości Mongolji i wyzwolenia narodu mongolskiego z pod jarzma chińskiego. Dlatego też nie dąży polityka sowiecka do jakichkolwiek przewrotów społecznych i popiera książąt mongolskich, będąc przez nich również popierana. W Urgie istnieje centralna drukarnia sowiecka, z Urgi rozpowszechniana jest na całym terytorjum literatura propagandowa w językach: mongolskim, rosyjskim i chińskim. Sowiecy ajenci propagandy krążą po wszystkich „ulusach“ mongolskich, prowadząc ożywioną propagandę na korzyść zbliżenia pomiędzy Mongolją a Rosją sowiecką. Ajenci ci są przeważnie burlatami lub mongolami syberyjskimi, co ułatwia im znakomicie akcję wśród spokrewnionego narodu.

Armja mongolska, na czele której znajdują się obecnie były wojskowy sowiecki, mongol Czaj-Bausan, znajduje się zupełnie w rękach sowieckich. Oficerowie sowieckiego sztabu generalnego tworzą w Urgie misję wojskową, która kieruje organizacją oddziałów wojskowych tak zw. „mongolskiej armji narodowej“. Wybitni sowiecy fachowcy wojskowi pracują nad utworzeniem regularnych oddziałów kawalerji mongolskiej. Faktycznie tworzy Mongolja jeden z sowieckich okregów wojskowych. Uzbrojenie, umundurowanie i amunicja wojsk mongolskich jest pochodzenia rosyjskiego.

Prowadząc propagandę polityczną wśród żołnierzy mongolskich, agitatorzy sowieccy przypominają mongolom czasy Tamerlana i wielkie dzieje narodu mongolskiego, wskazują na marszałka Czai-Tso-Lina jako na głównego wroga narodu mongolskiego.

MEKSYK, 5 VIII. Pat. United Press. Rokowania między rządem a Kościółem o dojdzie do kompromisowego zatwierdzenia zatargu religijnego, już się rozpoczęły. Posiadają one narazie charakter nieobowiązkowy; toczą się między ministrem sprawiedliwości a biskupem Diazem. Podobno były rozważane następujące trzy sprawy: zawieszenie ustaw kościelnych, urządzenie plebiscytu i dokonanie zmian konstytucyj.

Rokowania w Meksyku.

MEKSYK, 5 VIII. Pat. United Press. Rokowania między rządem a Kościółem o dojdzie do kompromisowego zatwierdzenia zatargu religijnego, już się rozpoczęły. Posiadają one narazie charakter nieobowiązkowy; toczą się między ministrem sprawiedliwości a biskupem Diazem. Podobno były rozważane następujące trzy sprawy: zawieszenie ustaw kościelnych, urządzenie plebiscytu i dokonanie zmian konstytucyj.

Groźba strajku w Czechach.

PRAGA, 5 VIII. PAT. W Koszycach odbyło się zebranie delegatów organizacji kolejarzy czechostowackich, w którym wzięło udział 2 i pół tysiąca delegatów. Zebranie przyjęło rezolucję, grożącą strajkiem w razie gdyby 14 go b. m. nie uwzględniono żądań kolejarzy czechostowackich.

Znów krwawe demonstracje w Berlinie.

BERLIN, 5 VIII. PAT. Wczoraj wieczorem podczas demonstracji komunistami przeciwko wojnie doszło do krwawego starcia między demonstrantami a policją. Policja musiała użyć pałek gumowych; kilka osób odniosło rany.

Minister turecki należał do spisku.

ANGORA, 5 VIII. Pat. Jeden z oskarżonych w procesie partji jednolitej i postępu Ali-Ihann oświadczył, że obecny minister Rolnictwa Sabri Bey, który przebywa od miesiąca w Niemczech, brał udział w wielu tajnych zabraniach unijonistów.

Pożar 4 milionów zapalek.

Z Rewla donoszą: Wczoraj, o godz. 3 pop. nastąpił straszny wybuch w fabryce zapalek. 4 miliony zapalek wyłocalo w powietrze. Straty wynoszą 10 milionów marek. 150 robotników pozostało bez pracy, kilkunastu ciężko rannych.

Katastrofa pociągu lwowskiego.

LWÓW, 5 VIII. PAT. Dyrekcja kolejowa we Lwowie komunikuje: W dniu dzisiejszym pociąg osobowy Nr. 22, który odszedł ze Lwowa o godz. 7 ej min. 45 rano przy wjeździe na stację Rzeszów najechał na tabór przetokowy. Parowóz, wagon służbowy i 4 wagony osobowe zostały uszkodzone, 43-ch podróżnych jest rannych, przyczem jeden ciężko.

Dwie katastrofy lotnicze.

WARSZAWA, 5 VIII. (tel. wł. Słowa) Dziś miały miejsce dwie katastrofy lotnicze, mianowicie pod Młocinami wskutek defektu silnika lotnik, który wylądował w Toruniu, zmuszony był lądować na złym terenie. Aparat straskany. Lotnik cudem wyszedł cało.

W drugiej katastrofie pod Sobolewem (linja Warszawa—Deblin) również wskutek defektu silnika lotnik wylądował, wychodząc bez szwanku. Aparat lekko uszkodzony.

Samochody osobowe i Autobusy OKAZYJNIE do sprzedania.

Wiadomość: Autokoncern, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 123—29

Tajemnicze narady w Moskwie.

O Polsce i państwach bałtyckich.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, poseł sowiecki Aleksandrowski wezwany został nagłe do Moskwy i wyleciał wczoraj na aeroplanie. Pisma twierdzą, że Aleksandrowski wezwany został na spieszną konferencję do Moskwy, w aktualnych sprawach dotyczących polityki względem Polski i państw bałtyckich.

Prawdziwe oblicze postą Birka.

Oszczerstwa o Polsce pod dyktandem Moskwy.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, sprawa b. postą estońskiego Birka, znów stała się aktualną, Birk ogłosił w ostatnich „Izwiestjach“ prowokacyjny list otwarty, skierowany głównie przeciwko Polsce. W liście tym Birk w ten sposób tłumaczy swą zdradę: „Nieprawdą jest jakoby pomiędzy mną a ministrem spr. zagr. Piipem nie zachodziły różnice poglądów politycznych. Przeciwnie min. Piip, otrzymawszy propozycję sowiecką co do faktu o nie-agresji, skochał ją do archiwum Uczynił to pod wpływem Polski W tym czasie — pisze dalej Birk — przybył do Rewla p. Janikowski, i Estonia pod wpływem Anglii prowadziła zakulisowe pertraktacje z Polską. Janikowski uczynił propozycję utworzenia wspólnego frontu antysowieckiego państw bałtyckich i Polski. Bezpośrednio po tem odbyła się w Warszawie tajna konferencja przedstawicieli sztabów generalnych państw bałtyckich, Polski i Rumunji. W tych planach Polska odegrywała rolę dominującą.

Uważając, że poddanie się pod wpływ Warszawy, zżubne jest dla narodu estońskiego, porzuciłem stanowisko postą w Moskwy.

Ucieczka Julji Kera.

Z Rygi donoszą: W sprawie Birka zamieszana była niejaką Julją Kera, pracowniczka posełstwa estońskiego w Moskwie i zarazem kochanka postą. Wezwana do Rewla, przybyła do Estonji, gdzie została aresztowana. Obecnie udało się jej zbiec do Rygi. Kera zgłosiła się do tutejszego posełstwa sowieckiego i legitymując się jako agentka G. P. U. otrzymała wizę do Rosji. W posełstwie oświadczyła, że posiada bardzo ważne dokumenty i materiały, które wręczyć musi w Moskwie.

Jedno z estońskich pism przytacza rewelacyjne szczegóły dotyczące owej damy. Przed wojną była boną w Moskwie. Prawie od początku rewolucji została agentką G. P. U. i pozostawała w ścisłym kontakcie z Radkiem.

O tem wszystkim poseł Birk wiedział dokładnie.

Rokowania w Meksyku.

MEKSYK, 5 VIII. Pat. United Press. Rokowania między rządem a Kościółem o dojdzie do kompromisowego zatwierdzenia zatargu religijnego, już się rozpoczęły. Posiadają one narazie charakter nieobowiązkowy; toczą się między ministrem sprawiedliwości a biskupem Diazem. Podobno były rozważane następujące trzy sprawy: zawieszenie ustaw kościelnych, urządzenie plebiscytu i dokonanie zmian konstytucyj.

Groźba strajku w Czechach.

PRAGA, 5 VIII. PAT. W Koszycach odbyło się zebranie delegatów organizacji kolejarzy czechostowackich, w którym wzięło udział 2 i pół tysiąca delegatów. Zebranie przyjęło rezolucję, grożącą strajkiem w razie gdyby 14 go b. m. nie uwzględniono żądań kolejarzy czechostowackich.

Znów krwawe demonstracje w Berlinie.

BERLIN, 5 VIII. PAT. Wczoraj wieczorem podczas demonstracji komunistami przeciwko wojnie doszło do krwawego starcia między demonstrantami a policją. Policja musiała użyć pałek gumowych; kilka osób odniosło rany.

Minister turecki należał do spisku.

ANGORA, 5 VIII. Pat. Jeden z oskarżonych w procesie partji jednolitej i postępu Ali-Ihann oświadczył, że obecny minister Rolnictwa Sabri Bey, który przebywa od miesiąca w Niemczech, brał udział w wielu tajnych zabraniach unijonistów.

Pożar 4 milionów zapalek.

Z Rewla donoszą: Wczoraj, o godz. 3 pop. nastąpił straszny wybuch w fabryce zapalek. 4 miliony zapalek wyłocalo w powietrze. Straty wynoszą 10 milionów marek. 150 robotników pozostało bez pracy, kilkunastu ciężko rannych.

Katastrofa pociągu lwowskiego.

LWÓW, 5 VIII. PAT. Dyrekcja kolejowa we Lwowie komunikuje: W dniu dzisiejszym pociąg osobowy Nr. 22, który odszedł ze Lwowa o godz. 7 ej min. 45 rano przy wjeździe na stację Rzeszów najechał na tabór przetokowy. Parowóz, wagon służbowy i 4 wagony osobowe zostały uszkodzone, 43-ch podróżnych jest rannych, przyczem jeden ciężko.

Dwie katastrofy lotnicze.

WARSZAWA, 5 VIII. (tel. wł. Słowa) Dziś miały miejsce dwie katastrofy lotnicze, mianowicie pod Młocinami wskutek defektu silnika lotnik, który wylądował w Toruniu, zmuszony był lądować na złym terenie. Aparat straskany. Lotnik cudem wyszedł cało.

W drugiej katastrofie pod Sobolewem (linja Warszawa—Deblin) również wskutek defektu silnika lotnik wylądował, wychodząc bez szwanku. Aparat lekko uszkodzony.

Samochody osobowe i Autobusy OKAZYJNIE do sprzedania.

Wiadomość: Autokoncern, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 123—29

Polacy na wyspach Filipińskich.

Kolonja polska na wyspach Filipińskich jest dość liczną, ale skład jej ulega często zmianom, gdyż tamtejsi Polacy, to przeważnie wojskowi służący w armji, we flocie i w awiacji Stanów Zjednoczonych. Po wysiedzeniu pewnej ilości lat, wracają do Ameryki. Niektórzy z nich zamierzają sobie zakupić, ale większość mówi jeszcze dobrze po polsku i czuje się Polakami. Z cywilnych osób najwyższą godność zajmuje p. Piątkowski „Manager of Manila Railroad Company“, ożeniony ze Szwedką i niemowlęcy już po polsku. W kancelarji General-Gubernatora służy od 27 lat p. K... doskonale mówiący po polsku. W górach w miejscowości Antipolo ma fermę 18 hektarów p. H., który uciekł przed 30 laty z armji niemieckiej i tutaj zajął się plantatorstwem, ożenił się z Filipinką i dzieci mu „filipińszczytą“, po polsku jeszcze trochę rozmawia. Dn. 10 kwietnia br. pozabawił się życia w mieście Manila p. Jan Napoleon Sawicki, który przybył na Filipiny z flotą Admirała Staraka z Władywostoku. W przyszłe rozstroju nerwowego wyszkożył z 1 go pietra na bruk i zabił się na miejscu. Zostawił listy adresowane do swej Matki p. Ma. J. Sawickiej, zamieszkałej w Warszawie, ul. Srebrna N.12.

Jedynym przedstawicielem polskiego przemysłu na Filipinach jest p. Władysław Sielski, właściciel cukierki i fabryki karmeków i czekolady w Manili. Pan Sielski spróbował w bieżącym roku wypisać towary cukierkowe od firmy „Jan Fruziński“ w Warszawie. Wynik jeszcze nie wiadomy. Próby sprowadzenia polskich pracowników z Harbina do fabryki karmeków spełżył na niczem, gdyż kandydaci postawili zbyt wygórowane żądania wynagrodzenia.

Pomimo że Wyspy Filipińskie od lat 28 należą do Stanów Zjednoczonych, to jednakowoż handel importowy i eksportowy z tych wysp znajduje się w bardzo znacznej części w rękach obcych t. j. niemieckich. Wszędzie przeważa import towarów niemieckich, który z każdym rokiem a nawet miesiącem się powiększa. Bardzo wiele polskich wyrobów fabrycznych mogłoby znaleźć zastosowanie i zbyt na wyspach Filipińskich, ale niestety nikt nad tem w Polsce nie pomyślał i obecnie nie myśli. Przemysł polski interesuje się obecnie jeszcze bardzo mało odzyskaniem niedawno utraconych rynków pól. chińskiego i mongolskiego; oż dopiero mówić o zdobywaniu takich rynków, chociażby najbardziej wzdłużczen tenów jak Filipiny albo Indie Holenderskie, które obecnie stoją otworem dla wszystkich przedsiębiorczych i dzielnych ludzi i narodów!

Z produktów filipińskich, mogłoby być eksportowane do Polski przedewszystkiem juta (dżuta — maniński konople), następnie tytoń, korzenie i t. d. Wszystko to czeka na ludzi przedsiębiorczych, ale ich niestety ma my bardzo mało. Ktoby chciał wyemigrować na Filipiny, ten powinien wiedzieć, że musi mieć cośkolwiek pieniędzy (dol. amer.) ażeby mógł rozpocząć samodzielny interes. Następnie powinien umieć choć trochę po angielsku. Znajomość języka hiszpańskiego pożądana, ale nie konieczna. O zaletach i trudnościach tak zwanej „opady“ na Filipinach niema zupełnie mowy!

SPORT.

Polonia mistrzem Stołicy.

Wczorajsza 27-mio minutowa dogrywka pomiędzy Polonią a Warszawianką przyniosła zwycięstwo tej pierwszej (1:0). Punktualnie o 6-jej wyszły na boisko drużyny w składach: Polonia: Janek Loth; Butanow II, Międzyński; Mader, Stefan Loth, W. Loth; Krygier, Alaszewski, Tupalski, Zimowski. Warszawianka: Domański; Zwierz I, Redlich; Luksemburg, Ordon, Braun; Fijałkowski, Jung, Zwierz II, Szenajcl, Luksemburg II.

Od samego początku Polonia bierze inicjatywę w swoje ręce, zdenerwowani gracze Warszawianki nie są w stanie pokazać swojej pełnej gry. W piętej minucie nieobstawiony środkowy pomocnik Polonii—Stefan Loth strzela z 20 mtr. ostrym schoutem.

Domański łapie piłkę tak niezrecznie, że ta wyślizguje mu się z rąk. Wykorzystuje to, doskonale w tym dniu grający, Alaszewski i uzyskuje prowadzenie. Przy stanie tym następuje przerwa. Po przerwie Polonia gra „na czas“. Jedyną niebezpieczną sytuacją ratuje Loth, wybijając rękę. Korner dla Polonii ratuje Luksemburg I.

Publiczność przeszła 3 tysiące. Sędzia dr. Lustgarten z Krakowa dobry.

Kwestja teatralna.

(Dokończenie).

Co myśleć o szerokim planie p. M. Krywoszejewa? O wniesionej przez niego na forum publiczne i do uchwalenia przez organy prawodawcze państwowe „Ustawie o organizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej“? Co o niej sądzić? Jakiej wadze wobec niej stanowiątk?

Zależać to będzie przedewszystkiem od tego, czy poczytujemy teatr za instytucję *par excellence* artystyczną czyli też socjalną.

Co do tego drugiego punktu widzenia, zdaje mi się, że stanowisko *utilitarne* wobec teatru było już melizną ilość razy precyzowane, wyjaśniane, broniłone. Tem niemniej, dla jaknajdobitniejszego uwidocznienia jak ogromną wagę przypisywano teatrowi, jako czynnikowi społecznemu... ba!... politycznemu, niech przytoczę jedną z najbardziej typowych pod tym względem argumentacji. Znajdziemy ją... w głośnym swego czasu raporcie senatora Neidharta o dokonanej przezeń w 1910 tym teatru w Królestwie Polskiem (przekład W. Dzwonkowskiego, wydanie Wende'go i Sp. warszawskie, z roku 1916 go).

„Ze teatr jest szkołą i przytem szkołą nie dla młodzieży tylko; że jest on jednym z najpotężniejszych środków oddziaływania na społeczeństwo — pisal 15 lat temu rosyjski senator i ochmistrz J. Cesarskiej Mości—to już dawno stało się praw-

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Weselej patrzmy w przyszłość.

Spółczesność nasze jest zdezorientowana. Wypadki mejowe zniekształciły zmysł spostrzegawczy. Zresztą na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy zbyt dużo przemawia czynników decydujących i usprawiedliwiających, by zachodziła właśnie potrzeba zastanawiania się nad tem. Natomiast inna kwestja niewątpliwie nie powinna uciec naszej uwadze: skutki dezorientacji. Biorę to tylko w zakresie spraw gospodarczych. Otóż zanadto należy bardzo niepokojąco objaw—nawoływanie do zakazu wywozu zboża.

Miał rozwdzić się nad tem, uważam za stosowne przytoczyć tu artykuł p. Niezabyłowskiego, który to artykuł ukazał się w „Dniu Polskim” wiele miesięcy przed tem:

Polska doszła, pisze autor, do obecnej ruiny gospodarczej i finansowej głównie dzięki antyagrarnej polityce dotychczasowych rządów polskich.

Polityka ta była prowadzona z całą świadomością przez rządy jeden po drugim, gdyż pomimo raportu, wystosowanego przed paru laty przez d-ra Hiltona Younga do ówczesnego premiera p. Wł. Grabskiego, który poniżej przytaczamy, polityka ta w dalszym ciągu była z całą konsekwencją stosowana:

„Ceny zboża w Polsce, pisze dr. Young, były stale niższe od cen światowych, często o 50 proc., i polityka wolnego eksportu, ułatwanego przez kredyty krótkoterminowe, powinna wywołać znaczne przyspieszenie rozwoju rolnictwa. Naogół Polska jest w stanie wywozić pewną nadwyżkę produktów rolnych po cenach niższych od poziomu światowego. Eksport ten zwiększyłby się przez zwolnienie go od opłat wywozowych. Znaczny wzrost wywozu głównych produktów polskich, dla których zawsze rynki będą dostępne, powinny więc być u możliwiony w najbliższej przyszłości, jako rezultat mądrej i konsekwentnej polityki rządowej.”

Dlaczego, wbrew logice i wbrew mądrym radom, prowadzono się do politykę antyrolniczą w kraju nawskroś rolniczym?

Przypuszczam — dla demagogicznej chęci przypodobania się lewicy sejmowej, z jednej strony prowadząc politykę obniżania kosztów utrzymania, a powtóre, zdając sobie sprawę z tego, że polityką tą godzi się w większą i średnią własność, gdyż głównym, jeżeli nie jedynym producentem wywozowego zboża jest średnia i większa własność.

Chłop w Polsce na sprzedaż zboża rzecz można, nie ma.

Zbiory z hektara są znacznie niższe u mniejszej własności, niż u większej. Według rocznika 1924 r. Główn. Urzędu Statystyczn. str. 49 i 51:

Zbiory z 1-go ha w kwint.	Mniejsza własność r. 1922-23 i 23-4	Większa własność r. 1922-23 i 23-4
Pszenvca	11,9	6,9
Zyto	12,1	7,8
Jęczmień	12,9	9,1
Owies	13,3	8,9
Ziemniaki	112,0	111,0
	15,2	10,0
	14,5	9,5
	15,6	11,5
	15,6	10,3
	127,0	127,0

W 1925 roku podatki państwowe, komunalne, gminne oraz świadczenia socjalne obciążły ludność po nad jej sily płatnicze — wyraziły się one bowiem sumą około 3,5 miljarda złotych.

Wartość rocznej produkcji w Polsce wynosi:

Produkcja rolna	6,500 milj. zł.
„ przemysł.	1,500 „ „
„ leśna	1,500 „ „
„ górni.-hutn.	1,500 „ „
razem około	11,000 milj. zł.

Wiemy, że około połowy wartości produkcji rolnej — czyli około 3,25 miljarda — przypada na drobną własność prawie wolną od podatków i świadczeń socjalnych, zatem wartość produkcji pozostałej z 11 miljardów po potrąceniu 3,25 miljarda, czyli produkcja wartości 7,75 miljarda, była w 1925 r. w Polsce obciążona trzema i pół miljardami wszelkich danin t. j. około 45 proc. — Jest to — inaczej niestety określić tego nie sposób — rabunek państwowy, który w najkrótszym czasie doprowadzić musiał do ostatecznej ruiny wszystkie warstwy pracy jak w rolnictwie tak w górnictwie i przemyśle.

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę, że wszystkie warsztaty pracy wyżej wymienione prócz podatków wszelkich i świadczeń socjalnych były niesłychanie obciążone wysokością legalnie ustalonego procentu kredytowego, mianowicie 24 proc. w stosunku rocznym.

Z wyżej przytoczonych danych, wartości produkcji widzimy, że produkcja rolna jest podstawą bytu gospodarczego Polski i źródłem bogactwa narodowego kraju, w którym niemal trzy czwarte stanowi ludność rolnicza.

Skoro tylko rolnik będzie miał gwarancję, że stosowana dotąd przez wszystkie rządy w Polsce, od początku jej wskrzeszenia, polityka antyrolnicza będzie raz na zawsze zamknięta, skoro będzie mógł na to rachować, że miernikiem ceny na zboże będzie cena wszechświatowa, nie zaś samowola biurokratyczno-rządowa, to możemy być pewni, że staranniejsza uprawa roli i szerokie stosowanie nawozów sztucznych podniesie w ciągu bardzo krótkiego czasu wydajność ziemi o 50, a nawet o 75 proc.

W tych warunkach produkcja rolna z sześciu i pół miliardów podniesie się do 10 lub 11 miliardów złotych, obliczając po obecnych cenach, które są prawie o 50 proc. niższe od światowych.

Przy zrównaniu tych cen ze światowymi wartość produkcji rolnej osiągnęłaby conajmniej 15 miliardów.

Następnie musimy się liczyć z tem, że wzmożona produkcja rolna, która podniesie niezawodnie dobrobyt trzech

czwartych ludności w Polsce, automatycznie wywoła zwiększenie produkcji przemysłowej przez wzrost zapotrzebowania i sily nabywczej ludności rolniczej, i jeżeli przyjmujemy tylko wzrost ten o 50 proc., to otrzymamy dodatkowy wzrost wartości produkcji przemysłowej o półtora miljarda, czyli że ogólna wartość produkcji rocznej w Polsce wynosiłaby: Produkcja rolna 15 miljard. zł.

„ leśna	1,5	„
„ górni.-hutn.	2,25	„
„ przemysł.	2,25	„
razem około	21	miljard. zł.

Wówczas z łatwością moglibyśmy mieć zrównoważony budżet — około 1700 milionów — i podolać świadczeniom socjalnym oraz podatkom państwowym i gminnym — około 1750 milionów — razem około trzech i pół miljarda złotych rocznie.

W obecnych zaś warunkach jest to najupełniej zrozumiałe, że tak wysokie opodatkowanie musiało Polskę doprowadzić do ruiny ekonomicznej.

Utrzymywanie cen na rynku wewnętrznym dla podstawowych przedmiotów produkcji krajowej, tembardziej, skoro te ceny nie są wyższe od wszechświatowych, jest podstawą dobrobytu ludności, i zasada ta jest oddawna uznana w całej Europie, specjalnie zaś w stosunku do produkcji rolnej.

Kraje bardziej od Polski uprzemysłowane, jak Francja, Belgja, Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, miały i mają stale cła wwozowe (nigdy jak u nas wywozowe) na płody rolne, utrzymując przez to ceny na zboże na wyższym poziomie na rynku wewnętrznym. Ostatnio Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wprowadziły za kaz wwozu zboża w celu podniesienia cen wewnątrznych.

Jedynie Polska dotąd prowadzi politykę wręcz przeciwną: pobiera cła wywozowe, stosuje zakaz wywozu zboża drogą rozporządzeń biurokratyczno-administracyjnych i urzędów walki z lichwą, obniża wewnętrzne ceny, utrzymując je na poziomie znacznie niższym od światowych.

Przecie to oczywiście, że polityka ta powoduje w olbrzymim stopniu obniżenie produkcji rolnej, a więc ruinę Polski, i dzięki niej wartość naszego pieniądza — złotego — musiała się z konieczności zachwiać.

Wszystko to tak jasne i oczywiste dla szerokiego nawet ogółu, jest jak dotąd niedostępne dla zacietrzewionego doktrynerstwa większości naszych „polityków”.

Zapewnienie rolnikom nawozów sztucznych.

Celem ułatwienia rolnikom nabywania nawozów sztucznych Min. Spr. Wewn. wskazuje, że w tych powiatach gdzie brak jest odpowiednich organizacji rolniczo-handlowych, które mogłyby zakupować i dostarczać rolnikom nawozy sztuczne w ilości odpowiadającej całemu zapotrzebowaniu miejscowej ludności, powinny — niezaprzeczalne. Jest to istotnie — wielka deska ratunku podana teatrom w całej Polsce, tonącym bądź w rzeczywistości fatalnych warunkach i okolicznościach natury finansowej, bądź w horrenalnej nieporadności gospodarczej i administracyjnej.

Pod względem technicznym, plan p. Krywoszejewa jest nie tylko bez zarzutu, jest istotnym arcydziełem: znajomości rzeczy, śmiałości ogólnej koncepcji, przenikliwości oraz sumierności w rozważeniu i opracowaniu szczegółów. Można by para tych ostatnich zakwestjonować lecz czasu będzie aż nadto po temu, gdy przyjdzie do przenoszenia sprawy na grunt realny.

Podnoszono etatyzm całej koncepcji, czyniąc z tego zarzut, zdaniem mojem, nie na miejscu. Etatyzm przejawiający istotnie całą „Organizację” nie jest bynajmniej jakimś widzi mi się jej autora. Tego rodzaju instytucja nie może przecie mieć innego charakteru. *C'est à prendre ou à laisser*, trzeba to przyjąć w całości lub w całości odrzucić.

A jeśli by się zaś nawet przyjęło do realizacji tylko sam „skiolet planu „Organizacji”, jeśli by się zdecydowano na wprowadzenie w życie samej tylko koncepcji ratunkowej — to i tak pozostanie przy p. Krywoszejewie niezapomniana na zawsze zasługa, że donosił sprawie publicznej w Polsce chciwał służyć całą swoją wiedzą, wyłożoną pracą i gorącem a bynajmniej nie gotosłowem teatru polskiego unilowaniem.

Czesł. Jankowski

podjąć akcje powiatowe związki komunalne i gminy wiejskie. Akcja ta powinna być prowadzona w dwóch kierunkach: powiatowy związek komunalny powinien zająć się (ew. za pośrednictwem zarządów gmin wiejskich) propagandą wśród ludności stosowania nawozów sztucznych i udzielaniem fachowych wskazówek o sposobach ich używalności. Akcja taka powinna być prowadzona w porozumieniu z miejscowymi organizacjami rolniczymi.

Powiatowy związek komunalny zbiera dane o zapotrzebowaniu przez ludność powiatu nawozów sztucznych, a po zebraniu tych danych porozumiewa się z Państwowym Bankiem Rolnym czy Bank będzie w możności przyjąć zamówienie na dostawę potrzebnej ilości nawozu. Zaznacza się przytem, że P. B. R. przyjmuje zamówienia za pośrednictwem kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych względnie bezpośrednio od grup rolników na zasadzie t. zw. solidarnej odpowiedzialności, przy zamówieniu przynajmniej całego wagonu P. B. R. dostarcza nawozów na kredyty, a przy nabywaniu ich w tegorocznym sezonie jesiennym obojętnym termin płatności w dniu 15 stycznia 1927 r. Oprocentowanie pożyczki wyniesie 13 proc. rocznie. Rola powiatowego związku Kom. ograniczałaby się zatem w danym wypadku do utrzymywania kontaktu z P. B. R. i informowania ludności o możności nabycia nawozów.

W razie gdyby P. B. R. nie przyjął zamówienia, powiadamia o tem związek komunalny, wskazując zarazem źródło nabycia i warunki kupna, o czym związek powinien poinformować ludność. Zakup nawozów bezpośrednio u producentów mógłby się odbywać za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych względnie bezpośrednio przez grupy rolników. W tym ostatnim wypadku powiatowy związek komunalny mógłby w razie potrzeby udzielać im wobec producentów gwarancji finansowej, względnie żyrować weksle rolników.

Rozpatrywaniem prób rolników o udzielenie gwarancji względnie żyrowanie weksli powinna się zająć specjalna komisja, wyłoniona przez organ uchwalający związek komunalny. W tych powiatach gdzie istnieje powiatowe kasy oszczędnościowe, wspomniane czynności mogłyby załatwiać właściciele organa tych kas.

Zarząd powiatowego związku komunalnego może udzielać gwarancji i żyrować weksle do takiej sumy, do jakiej upoważni go organ uchwalający, przyczem Min. Spr. Wewn. zaznacza, że jakkolwiek tego rodzaju porękę związku za zobowiązania osób wzgl. instytucji prywatnych uważa za niewłaściwą i niewchodzącą w zakres zadań związku komunalnego, jednak w tym jednym wypadku jest to dopuszczalne, jako jedna z form popierania rolnictwa, co należy do obowiązków powiatowych związków komunalnych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(o) Podania na przywóz reglamentowanych towarów we wrześniu i październiku r. b. Centrala związku kupców podaje do wiadomości zainteresowanych importerów, że podania na przywóz towarów w ciągu września i października r. b. przyjmowane będą do dnia 12 sierpnia. Podania winny być składane na każdy miesiąc, a każda pozycja taryfy celnej z oddzielną. Do każdego podania załączyc należy: 1) fakturę pro forma, 2) markę stempową za 2 zł. oraz 40 gr. na każdy załącznik; 3) odpis świadectwa przemysłowego, poświadczony przez C. Z. K. Faktury na towary z Austrii i Czech winny być uprzednio ostemplowane przez odnośne ministerstwo przemysłu i handlu w Wiedniu lub Pradze. Podania mogą dotyczyć przywozu towarów ze wszystkich krajów z wyjątkiem Niemiec (na towary z Niemiec należy skierowywać podania bezpośrednio do wydziału obrotu towarowego Min. Przemysłu i Handlu).

(x) Z targowiska Ponańskiego. W ubiegły wtorek spędzono na rynek Ponański: koni—42 szt., za konia płacono od 40 do 400 zł. za sztukę, bydła rogatego — 257 szt., płacono od 100 do 450 zł., świn — 217 szt., płacono od 25 do 400 zł., prosiąt—36 szt. płacono od 6 do 12 zł., owiec—42 szt. płacono od 16 do 35 zł., cieląt—32 szt. płacono od 25 do 45 zł. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 sierpnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	9,01	9,06	9,02
Holandja	365,40	366,30	364,50
Londyn	44,20	44,31	44,00
Nowy-York	9,07	9,09	9,05
Paryż	26,60	26,06	26,54
Praga	26,94	27,97	26,88
Szwajcaria	175,97	176,42	175,56
Wiedeń	128,60	128,92	128,28
Włochy	30,50	30,37	30,75
Belgja	24,30	25,36	24,24
Stokholm	253,50	244,10	242,90

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 65,75 (w złotych 587,28)	—	—
„ kolejowa 146,00	143,50	—
5 pr. pożycz. konw. 45,23	43,50	—
pr. pożycz. konw. —	—	—
— proc. listy zast. —	—	—
ziemie przedw. 30,30	30,20	—

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmujemy interesantów w lokalu redakcji od g. 5 do 6 popołudniennie oprócz świąt.

Jutro w sobotę 7 VIII o godz. 9 ej w Kościele Serca Jezusowego jako w rocznicę zgonu

Ś. P. Inż. Zdzisława Charmańskiego

Dyrektora Państwowej Szkoły Technicznej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

O czem zawiadamia RADA PEDAGOGICZNA.

KRONIKA

PIĄTEK.
6 Dzień
Przem. Państw. Jutro
Kajetana, D.

Wsch. s. og. 3 m. 53
Zach. s. o g. 19 m. 32

(x) Zredukowani pracownicy komunalni mogą pobierać zasiłki. Jak wiadomo, w myśl ustawy instytucje komunalne z dniem 1-go stycznia r. b. opłacają również, jak i wszystkie inne instytucje prywatne, pewien proc. na bezrobotnych, co uprawnia i zredukowanych urzędników instytucji komunalnych do korzystania z zasiłków. Jak nas informują, prawdopodobnie z nieświadomości dotąd żaden z takich zredukowanych pracowników nie skorzystał z pomienionych zasiłków.

URZĘDOWA
Przyjazd Naczelnego Dyrektora Państwowego Banku Rolnego. W związku z rozszerzeniem zakresu działalności Oddziału Wileńskiego Państwowego Banku Rolnego przybędzie do Wilna w dniu 7 sierpnia rb. Naczelny Dyrektor tego Banku p. Wacław Stanisławski.

(x) Zatwierdzenie aresztu na białoruskie pismo. W dniu wczorajszym władze sądowe zatwierdziły areszt nałożony na numer 26 pisma białoruskiego „Białoruska Sprawa”, za artykuł umieszczony w tymże piśmie o treści antypaństwowej.

MIEJSKA
(x) W sprawie kosztów przy zmianie prądu miejskiego. Jak wiadomo Magistrat m. Wilna przystąpił do zmiany prądu zwykłego na prąd zmienny. Koszta związane z powyższem Magistrat rozłożył na poszczególnych patentów, korzystających z prądu miejskiego, a mianowicie po dokonanej zmianie winni ponieść opłatę należność tę w sześciu ratach i to 25 proc. zaraz i resztę w następnych ratach miesięcznych. Nadmienić należy, iż wobec ciężkiej sytuacji materialnej, jaką przeżywają obecnie poszczególni właściciele nieruchomości, w dniu wczorajszym zgłosiła się do wiceprezydenta m. Wilna delegacja radnych miejskich z prośbą o zmianę powyższego projektu i rozłożenie tychże należności na 12 rat. Wobec tego, iż Magistrat pomienione roboty powierzył pewnej firmie angielskiej, z którą zawarto już umowę i to na warunkach podanych wyżej, przeto próbie delegacji zadośćuczynić nie jest w stanie.

(x) Łobuzerskie występy bezrobotnych „inteligentów”. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do wiceprezydenta m. Wilna większa ilość bezrobotnych umysłowo pracujących z żądaniem zwiększenia ilości obiadów wydawanych dotąd.

Jak wiadomo Magistrat m. Wilna wydaje obecnie około 1800 obiadów dziennie dla bezrobotnych. Z liczby tej otrzymują bezrobotni umysłowo pracujący—400 obiadów, pozostała ilość podzielona jest wśród bezrobotnych fizycznie pracujących, kobiety i innych. Nadmienić należy, iż Magistrat, chcąc sprawiedliwie dokonywać podziału tychże obiadów, zlecił powyższe specjalnie do tego wyłonionemu komitetowi. Delegacja „inteligentów” wskazówek wiceprezydenta nie usłuchała i poczęła szturmować do gabinetu wiceprezydenta, wskutek czego ostatni był zmuszony zacytować telefonicznie policję. Po przybyciu policji powyższa delegacja wszczęła jeszcze większą awanturę, która wywołała znaczne zbiegowisko. Policja zmuszona była, wobec nieprzewidywanego rozmiarów awantury, głównego prowodyrą delegacji zaarrestować.

Pożatowanie godne, iż wśród bezrobotnych umysłowo pracujących zakradają się również żywiły wywrotowe.

(o) Znowu defraudacja w Magistracie. Dnia 29 lipca wydział kontroli Magistratu zawiadomiał sekretarza kontraktowego Witolda Naborowskiego w celu wyegitimowania się z 4000 zł. ściąganych przezeń podatków. Ody ten nie stawiał się i oświadczył, że ściągniętą sumę zużył na swoje własne potrzeby, wydział kontroli zakomunikował o wypadku Magistratowi, który na posiedzeniu, odbytem w dniu 30 lipca, postanowił powiadomić o roztrwonieniu pieniędzy prokuratora i zwolnić Naborowskiego z posady z dniem 28 lipca. Dotychczas wydział kontroli ustalił, że suma zdefraudowanych przez Naborowskiego pieniędzy wynosi 3818 zł 15 gr. Dalsze dochodzenie w toku. Prokurator Sądu Okręgowego został powiadomiony dnia 4 sierpnia.

Praca i opieka społeczna
(x) Wyznaczenie wypłat zapomóg doraźnych. Wobec tego, iż Rada Ministrów dotąd jeszcze nie wydała zarządzenia w sprawie dalszej wypłaty zapomóg doraźnych bezrobotnym, obwodowy fundusz bezrobocia w Wilnie wstrzymał narazie wypłaty tychże zapomóg do czasu odnośnego zarządzenia. Nadmienić należy, iż z pomienionych zasiłków doraźnych korzystało dotąd około 1000 bezrobotnych.

(x) Zatarę pracownik zakł. mechanicznych. W dniu wczorajszym pracownicy zakładów mechanicznych, przy ul. Trockiej 16 z powodu nieotrzymanej podwyżki płac wstrzymali pracę i ogłosili tem samym strejk.

(x) Przerwanie prac w zakł. tkanki drzewnej „Poltkan” w Wilnie z powodu przeprowadzenia pewnego remontu tegoż zakładu, oraz w zamiarze zaprowadzenia nowych maszyn technicznych, z dniem 4 bm. przerwały pracę na czas nieokreślony.

WOJSKOWA
(k) Gen. Pożerski powrócił z urlopu. Onegdaj powrócił z urlopu Dca Obszaru Warownego, gen. Pożerski i objął urzędowanie. Obecnie gen. Pożerski wyjechał do Grodna i Warszawy w sprawach służbowych.

(t) Święto pułkowe 1 p. p. leg. W dniu dzisiejszym przypada doroczne święto 1 pułku piechoty legjonowej.

Wobec tego, że pułk znajduje się obecnie na poligonie w Pohulance, uroczystość odbędzie się tamże.

Program przewiduje mszę polową, odprowadzoną przez J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego, defiladę i zawody sportowe. Zapowiadany jest przyjazd na poligon gen. Rydz-Śmigłego oraz delegatów od pułków.

W dniu wczorajszym, przewieziono do Pohulanki sztandar pułkowy

(k) Święto prawosławne. W dniu 6 b. m. przypada święto prawosławne „Przemienienie Pańskie”, wobec czego D. O. W. zwolniło wszystkich żołnierzy wyznania prawosławnego od zajęć wojskowych.

(k) Słuszne zarządzanie. D. O. W. Wilno, rozkazem swym przypomniatło podległym oddziałom wojskowym, że podczas przemarszów niszczyć zasiewów nie wolno.

SZKOLNA
Zapisy do Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie przyjmują kancelarja szkolna przy ulicy Kopanica 5, od 10 do 25 sierpnia b. r. między 10 a 12 godz. codzieli za wyjątkiem niedziel i świąt.

Warunki przyjęcia: Wiek od 14 do 16 lat, ukończenie 4—5 oddziałów szkoły powszechnej. Wstąpienie ucznia do wydziału obróbki drzewa lub metalu (dział ślusarski i elektromonterski) zgłaszają rodzice lub ich prawni zastępcy.

Do podania należy dołączyć: 1) 3 złote za egzamin wstępny, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczenięcia ospy, 4) świadectwo szkolne, 5) dwie fotografie.

Ogledziny lekarskie odbędą się w dniach 26 i 27, egzamina wstępne 28, 30 i 31 sierpnia b. r.

Zajęcia szkolne rozpoczynają się w dniu 1 września b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY
(t) Konferencja w sprawie doboru odmian drzew owocowych. W najbliższych dniach odbędzie się pod przewodnictwem prof. Hrebnińskiego konferencja w sprawie ustalenia doboru odmian drzew owocowych najwięcej odpowiadających warunkom ziemi Wileńskiej.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele instytucji rolniczych oraz szereg osób zainteresowanych. Konferencja ta odbędzie się w związku kółek i organizacji rolniczych z Wileńskiej.

W sprawie wyborów do Kasy Chorych w Wilnie. W dniu 3 lipca rb. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcjan m. Wilna na którym uchwalono zainicjować organizację polskiego komitetu wyborczego do Kasy Chorych—pracodawców.

Repertuarowej dyrektywa byłaby i rozważną i poważną, w najmniejszej mierze nie zaniechyszoną tandetą albo spekulowaniem «na najniższe instynkty».

Zapanowałaby w teatrach po całości Polsce: przeciętna stacjonowa w treści i w formie. Nawet przypuszczam, że ogólny poziom teatrów w Polsce — podniósłoby się. Nie byłoby w jednym mieście zbytniego skupienia zarówno przednich nowości repertuarowych, jak też i naczelnych sił aktorskich. Nastalby równomierniejszy rozkład: praw i przywilejów, wyraźny się: bogactwa teatralnego, kapitału teatralnego. Kto gotów jest poprzestać na tem, ten głosować będzie za wprowadzeniem w życie planu p. Krywoszejewa, — co najrychlej i bez względu na wszelkie trudności.

Trudności zaś byłoby duże. Nie co do wprowadzenia w życie tak bardzo skomplikowanej maszyny i tak... niebywałej (nie tylko u nas lecz i w ogóle w jakimkolwiek państwie). Organizację można byłoby wprowadzić stopniowo, powoli. Trudność byłaby w przełamaniu tradycji. Mamy w Polsce całą, sporą garść niejako zawodowych, wyspecjalizowanych, a „z Bożej łaski”, dyrektorów teatralnych, przywykłych do autokratycznego rządzenia; w „Organizacji” musieliby poniekąd być tylko jej ogniwami; wypadłoby spuścić coś nieco z głęboko zakorzenionych ambicji...

Przypuśćmy że i to dałoby się przewyżczyć. Przypuśćmy — bynajmniej nie na ostatek! — że znalazłoby się w skarbce dość znaczne sumy niezbędne dla puszczania w ruch takiej maszyny

Zabieganie nam drogę kwestja, mojem zdaniem najważniejsza, a znów ściśle związana z wysiłkiem i rzutem indywidualnym.

Ody już cała maszyna będzie zmontowana i w ruch puszczona — nie bieda! Znajdzie się, nawet sporo, osobistości na wszystkie stanowiska. Nie trzeba będzie bynajmniej prosić Świętych Pańskich aby przyszli lepić garnki w Warszawie, Krakowie, Lwowie, w Poznaniu i w Wilnie, Ale — potrzeba zaraz na początek jednego człowieka w najwyższych sferach rządowych, któryby z ogromną energją uyskał... a może nawet przeforsował... za twierdzenie ustawy; i potrzeba drugiego człowieka, któryby z żelazną wolą i żelazną, upartą wytrwałością dokonał puszczania w ruch ogromnej, niemal niesamowitej maszyny!

Dwóch potrzeba takich ludzi. A jakże wielki brak u nas w Polsce właśnie takich ludzi w terażniejszym czasie?

Oto głównie dlaczego plan p. Krywoszejewa wydaje mi się być: muzyką wcale jeszcze nie bliskiej przyszłości.

Może myślę się. Obym się mylił! W czem zaś wiem pozytywnie, że się nie myle, to w tem, że pod względem finansowym, plan Organizacji stoi na wysokości swego twórcy, to znaczy że ma w sobie walory real-

